

V. Kronika ekonomiczna.

1. Rolnictwo i pokrewne gałęzie wytwórczości rolnej.

Treść: Stan zasiewów w Polsce; spis inwentarza żywego w Polsce z d. 30. 9. 21; ceny inwentarza hodowlanego; dowóz nawozów sztucznych i ich ceny; ruch budowlany oraz ceny budowlanych materiałów-

Stan zasiewów w całej Polsce przedstawiał się w końcu października jak następuje: pszenica ozima 3, 1, żyto ozime 3,3 jęczmień ozimy 3,4, rzepak ozimy 3,4, koniczyna 3,4. Uprawa roli pod zasiew ozimego nasienia była dobra z wyjątkiem południowej i południowo-wschodniej części Polski, która ucierpiała wskutek nadmiaru opadów i nie mogła obsiać całkowitego obszaru pod oziminy przeznaczonego. Stan oziminy w październiku jest w przecięciu nieco lepszy od średniego, przypuszczać należy, że w listopadzie się poprawił jeszcze wskutek korzystnych warunków atmosferycznych, jakie mieliśmy w całej Polsce.

W „Miesięczniku Statystycznym” (tom V, zeszyt 5, rok 1922) ogłosił Gł. Urząd Statystyczny szczegółowo województwami i powiatami wyniki spisu inwentarza żywego z dnia 30 września 1921 r. Daty te są już obecnie przestarzałe, dzisiaj stan inwentarza jest prawdopodobnie inny, aniżeli przed rokiem, mimo to ogłoszone daty są pierwszymi zebranymi przez naszą administrację z całego ówczesnego terytorjum Rzeczypospolitej i dlatego nadzwyczaj wartościowe. Ogółem naliczono w Polsce (bez Śląska Górnego i Wileńszczyzny) w r. 1921:

koni	3.201.166	owiec	2.178.216
bydła rogatego	7.894.586	trzody chlewnej	5.170.612

Celem porównania ze stanem przedwojennym obliczamy powyższe cyfry w stosunku do ludności i zestawiamy je z podanymi w „Roczniku” Weinfeldta (rok 1922, str. 88) datami przedwojennemu. Na 1000 mieszkańców w Polsce przypadało:

	przed wojną	w r. 1921
koni	124	126
bydła rogatego	306	311
owiec	158	86
trzody chlewnej	191*)	204

*) Przedwojenna cyfra trzody chlewnej jest za niska głównie wskutek za niskiej i dla tego mylnej liczby trzody chlewnej w b. Królestwie. Miało jej być w Królestwie przed wojną 833.000 (Weinfeld, Rocznik, str. 87), W roku 1921 było jej zaś 1.816.000.

Z wyjątkiem owiec osiągnęliśmy więc już stan przedwojenny, oczywiście o ile liczby przedwojenne szczególnie dla b. Królestwa nie były za nisko podawane. Z chwilą nastania pokoju rolnictwo nasze dąży przedewszystkiem do pozyskania inwentarza pociągowego (koni i bydła rogatego), następnie dopiero zaopatruje się w inwentrz handlowy (świnie i owce).

Już rok po zawarciu pokoju z Bolszewją widzimy dostateczne ilości koni i bydła w całej Polsce, a dzisiaj w dwa lata później można dużo inwentarza pociągowego eksportować. Trzody chlewnej i owiec posiada Polska dużo za mało, a rozwój w tym kierunku jest wskazany ze względu na łatwość utrzymania inwentarza i możliwość znacznego eksportu. Hodowla owiec powinna wrócić do rozmiarów z przed pół wieku, kiedy była prowincja Poznańska posiadała ca. 2.677.000 owiec i kóz, a więc tyle, ile dzisiaj w całej Polsce. Hodowla owiec jest bardzo rentowną, szczególnie owiec z wełną długą (angielskie „down.” i rasy krajowe), gdyż utrzymanie owcy jest relatywnie najtańsze, zaś cena wełny i mięsa jest wyższa aniżeli świń lub bydła rogatego. To też w zrozumieniu doniosłości rozwoju hodowli owiec posiada, jak stwierdzono przy spisie, rolnictwo województwa Pomorskiego, Poznańskiego, Białostockiego, Nowogrodzkiego i Poleskiego dość poważne stada owiec, które służyć będą jako pepiniery dla dalszego rozwoju hodowli owiec w Polsce. Rozwój ilościowy owiec powinien być tak wielki, aby rynek polski mógł równocześnie z przemysłem posiadać tyle wełny i towarów wełnianych, aby stanowić równoważnik w dowozie bawełny. Zdaje się, że rolnictwo zaczyna rozumieć tę doniosłość, bo przynajmniej na zachodzie liczba owiec stale wzrasta. Na obecnym obszarze województwa Poznańskiego i Pomorskiego naliczono bowiem owiec w r. 1913 ogółem 443.000, w r. 1920 zaś 519.000 a w roku 1921 aż 622.000.

Ceny inwentarza hodowli Poznańskich i Pomorskich w listopadzie 1922 r. były następujące:

stadniki rasy czarnopstrej nizinnej I Kl.	do mk.	2 300 000
„ „ „ „ II „	„	1 500 000
jałowice cielne	„	1 400 000
barany	„	500 000
kiernozy	„	400 000
ogierzy	po mk. 2 500 000	3 000 000
klacze	„	2 750 000

Dowóz nawozów sztucznych dla rolnictwa odbywa się normalnie. Produkcja soli potasowych w Kałuszu stale wzrasta, jednakże może pokryć tylko do 50 proc. zapotrzebowania.

Jakościowo wypada produkt Kałuski niezadawalniająco, gdyż bryły soli są licho zmielone, co utrudnia działanie soli w glebie. To też spotykamy dość znaczny dowóz soli potasowych z Niemiec, które syndykat potasowy niemiecki wywozi wzamian za ziemniaki. Produkcja superfosfatu i tomasówki w kraju nie może pokryć zapotrzebowania, to też dowóz z zagranicy na drodze zamiennej jest wskazany.

Nawozów azotowych w formie azotniaku i siarczanu amonowego dostarcza Górny Śląsk w dostatecznej ilości, należy więc dowieźć tylko saletrę chilijską, niezbędną jako nawóz pod buraki cukrowe. Ceny nawozów stale wzrastają w stosunku do ogólnej drożyzny; w końcu listopada 1922 roku płacono:

za kg. 0/0 soli potas. Kałuskiej franko Kałusz	ca 225,—	mk
„ „ „ „ niemieckiej 20 0/0	„ 300,—	„
„ „ „ „ „ 30 0/0	„ 340,—	„
„ „ „ „ „ 40 0/0	„ 400,—	„
za kg. 0/0 superfosfatu franko Lubań	„ 1000,—	„
„ „ „ azotu w azotniaku franko Chorzów	„ 2500,—	„
„ „ „ w siarczanie amoniakalnym	„ 4000,—	„

Ruch budowlany na wsi ogranicza się do minimum, to też stan budynków naogół pogarsza się coraz bardziej, szczególnie u małorolnych. Ceny materiałów budowlanych są bardzo wysokie i stale rosą; w listopadzie płacono: (cfr. Ruch praw.-ekon. Rok. 1 zeszyt 3., str. 602).

za wapno budowlane loco wagon wapienniki	mk.	3 400,—	za 100 kg.
„ cement portlandzki loco składnica Poznań	„	20-25000,—	„ 180 „ becz.
„ cegłę	„	32—35,—	„ „ sztukę
„ „ „ „ „ „ „ „	„	„	„
„ t. zw. tonówkę	dto.	45,—	„ „
„ sufitówkę	dto.	80,—	„ „
(do maszynowych sufitów)			
„ dachówkę-karpiówkę	dto.	80,—	„ „
„ wapno hydrauliczne loco Poznań	ca.	4 000,—	„ 50 kg.
„ gips	„ „	4 000,—	„ 50 kg.
„ trzcinę sufitową	„ „	160—200,—	„ 1 m ³
„ gwoździe	„ „	1200,—	„ 1 kg.
„ drut	„ „	1900,—	„ 1 kg.
„ żelazo okrągłe do żel. betonu	„ „	700,—	„ 1 kg.
loco Poznań			
„ smołę kamienną	„ „	22 500,—	„ 50 kg.
„ lepik	„ „	25 000,—	„ 50 kg.
„ tekturę smołową nr. 150(000)	„ „	800,—	„ 1 m ²
„ „ „ „ 100(0000)	„ „	1 100,—	„ 1 m ²
„ „ „ „ 80	„ „	1 500,—	„ 1 m ²
Belki	„	160-180 000,—	„ 1 m ³
Drzewo wiązark.	„	140 000,—	„ 1 m ³
Deski	„	200 000,—	„ 1 m ³
Łaty	„	300,—	„ 1 mtr.

Dr. Borowiak.

2. Przemysł i górnictwo.

Treść: Koniunktura i stan zatrudnienia w przemyśle; spółki akcyjne.

Przemysł polski pracuje obecnie w całej pełni. Zastoju, jaki dawał się jeszcze odczuwać na wiosnę, nie znać prawie zupełnie. Spadek polskiej marki stwarza dobre koniunktury zarówno na rynku krajowym, jak i zagranicznym, powoduje jednak brak kapitałów obrotowych, który to moment jest obecnie największą troską wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych. Naogół jednak przemysłowcy nie odczuwają tak dotkliwie obecnych warunków walutowych jak dawniej, gdyż potrafili przystosować swą działalność do wahań kursowych drogą odpowiedniej kalkulacji towarowej. Inne przeszkody, które działały hamująco w rozwoju działalności przemysłowej w latach ubiegłych, jak np. brak węgla, obecnie prawie nie istnieją. Jeżeli istniało podczas miesięcy letnich ograniczenie produkcji, to tłumaczyć je należy urlopami robotników i remontem fabryk. W zakresie wydajności pracy naogół zaznacza się poprawa bardzo niewielka, gdyż zaledwie około 5 proc. zakładów przemysłowych, wykazuje zwiększenie wydajności. Stan zatrudnienia w przemyśle wykazują dane, zebrane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, przy pomocy ankiety, rozesełanej do zakładów przemysłowych, zatrudniających od 20 robotników wzwyż. Dane te, tyżące się około 60 proc. zakładów przemysłowych, które nadeszły odpowiedź, są następujące: (Przegląd gospodarczy, zeszyt 19, str. 705).

	Liczba zakładów	Liczba robotników zatrudnionych w końcu miesiąca		Stosunek % ₀ lipca do czerwca
		lipca	czerwca	
Ogółem	1,786	191,651	188,332	101,8
„ b. zab. rosyj. . . .	1,175	135,974	133,026	102,2
„ „ „ austr. . . .	297	27,203	27,232	99,9
„ „ „ pruski . . .	314	28,474	28,074	101,4
Przem. włókienniczy . .	555	69,806	68,287	101,2
„ papierniczy . . .	46	6,309	6,178	102,1
„ poligraficzny . . .	72	3,428	3,430	99,9
„ drzewny	215	14,138	14,226	99,4
„ spożywczy	265	27,492	26,983	101,8
„ przetw. zwierzęcych	65	3,137	3,036	103,3
„ chemiczny	103	10,153	9,994	101,6
„ mineralny	229	21,149	21,442	98,2
„ metalowy	336	36,039	34,756	103,7

Naogół uwidacznia się pewna poprawa stanu zatrudnienia robotników w całym przemyśle. Cyfry powyższe uważać należy jako dane względne, gdyż pochodzące tylko od pewnej części zakładów przemysłowych.

Pomyślny rozwój naszego przemysłu przejawia się w dalszym tworzeniu nowych spółek akcyjnych i w podwyższaniu kapitału zakładowego w przedsiębiorstwach istniejących; zjawisko ostatnie tłumaczy się oczywiście głównie coraz szybszą dewaluacją i brakiem wskutek tego kapitału obrotowego. Według materiałów statystycznych Sekcji Ekonomicznej Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu ruch w przemysłowych spółkach akcyjnych w Polsce od 1. stycznia do 1. listopada 1922 r. przedstawia się następująco:

		Przedsiębiorstwa akc. przemysłowe założone w 1922 r. do dnia 1. listopada		Podwyższenie kapi- tałów akc. spółek przemysłowych w r. 1922 do dn. 1 listop		Ogółem stan spół- nictwa akcyjnego w Polsce dnia 1 listopada 1922	
	Wyszczególn. gał. przemysł.	Ilość spółek	Kapitał akc. w milionach	Ilość spółek	O ile podw. kap. akc. w m.	Ilość spółek	Kapitał akc. w milionach
1	Przem. włók.	20	949	27	1 216	153	5 665
2	„ spożyw.	11	487	55	5 461	159	13 160
3	„ górn. hut.	6	183 +24 K. austr.	20	2 831 + 26K. austr.	62	8 941 99 fr. fr. 100K. austr.
4	„ metalowy	21	1950 + 1 fr. fr.	36	2 026	180	11 205 + 82 fr. fr
5	„ mineral.	7	458	7	221	61	1 837 + 2 fr. fr.
6	„ chemicz.	17	1039	31	1 852	120	6 710
7	„ zwierz.	4	106	8	502	22	1 813
8	„ drzewny	16	715	17	772	75	4 617
9	„ pap. graf.	8	760	8	1 258	53	3 716
10	Różne	33	1558	19	782	33	1 940
Razem		143	7142 +24 K. austr. 1 fr. fr.	228	16 921 + 26 K. a.	918	59 504 + 183 fr. fr. 100 K. austr.
Przedsiębior- stwa akcyjne nieprzemysłowe		58	5978	95	5 561	576	34 953 3 fr. fr.

St. Czarnowski (Poznań).

3. Handel.

Treść: Handel zagraniczny i traktaty handlowe; handel wewnętrzny.

Nasz obrót towarowy z zagranicą W ciągu pierwszych 4 miesięcy 1922 r. przedstawiał się, w porównaniu z latami poprzedniemi, następująco:

Rok	Przywóz w tonach	Wywóz w tonach	o/o-we pokrycie przywozu
1920	3 529 811	620 315	17,5
1921	4 845 046	2 028 044	41,8
Styczeń — Kwiecień 1922	1 585 385	874 327	55,1

Polepszenie tem bardziej widoczne, że w okresie styczeń-kwiecień 1922 r. przywóz zmniejszył się w porównaniu do takiegoż okresu 1921 r. przeciętnie o 1,4 %, podczas gdy przywóz zwiększył się o 29,3%.

Począwszy od stycznia 1922 r. możemy wyrazić się przedstawić sobie stan naszego bilansu handlowego, od tego bowiem czasu Główny Urząd Statystyczny oblicza nietylko wagę, lecz i wartość przywożonych i wywożonych towarów. Dane za 1922 r posiadają jednak także poważną lukę, nie obejmując one bowiem przywozu i wywozu przez w. m. Gdańsk, gdy tymczasem zgórą 10 % polskiego przywozu i prawie 25 % wywozu idzie właśnie przez Gdańsk. Komora celna w Gdańsku odmawia dotychczas nadsyłania odpowiedniego materiału statystycznego. Z tem zastrzeżeniem, wartość naszego handlu zagranicznego w ciągu pierwszych 4 miesięcy 1922 r. wynosiła:

Miesiąc	Przywóz w milionach mk.	Wywóz w milionach mk.	0/0-we pokrycie przywozu
Styczeń	26 991	9 091	33,6
Luty	23 120	9 821	42,7
Marzec	35 689	17 918	50,2
Kwiecień	37 908	19 732	52,2
Razem	123 708	56 562	45,4

Już pierwsze zatem miesiące 1922 r. przynoszą znaczną poprawę, tem wyraźniejszą, że podczas gdy przywóz wzrósł tylko o 40 %, wywóz podniósł się o 117%.

Przeszło trzy czwarte naszego eksportu idzie podobnie jak w latach poprzednich, do trzech krajów: Niemiec, Austrii i Czechosłowacji, przyczem udział samych Niemiec w naszym wywozie wynosi około 55 %. Tak dalece posunięta jednostronność w naszych stosunkach handlowych z zagranicą nie jest, naturalnie, objawem dodatnim. Należy jednak się spodziewać, że wobec zawarcia szeregu traktatów handlowych, nasz handel zewnętrzny rozwinie bardziej intensywną ekspansję i na innych rynkach, dotychczas zaniedbanych.

Poważne możliwości eksportowe przedstawia dla naszego przemysłu przede wszystkim rynek rumuński i jugosłowiański. Z Rumunją zawarliśmy wprawdzie traktat handlowy jeszcze w lipcu 1921 r., ratyfikacja jednak przez nasz Sejm nastąpiła dopiero 28 lipca 1922, dokumenty ratyfikacyjne wymieniono 15 listopada tegoż roku, tak, że umowa wchodzi w życie w dniu 30 listopada 1922 r. Szczególnie poważnie roz-

winać się może nasz eksport towarów włókienniczych oraz wyrobów ceramicznych i metalowych, które to artykuły już w I kwartale 1922 r. szły w znacznej mierze do Rumunii, wobec jednak niemożności korzystania z największego uprzywilejowania, miały poważną przeszkodę w konkurencji innych krajów.

Słabo uprzemysłowiona Jugosławia przedstawia dla Polski także poważny rynek zbytu. Dotychczas eksport nasz do tego kraju był minimalny — stanowił zaledwie $\frac{1}{2}\%$ ogólnego wywozu. Dnia 23 października 1922 r. podpisana została konwencja handlowa polsko-jugosłowiańska, która umożliwi normalne stosunki wymienne między temi krajami.

Oprócz powyższych traktatów handlowych, a także traktatu z Francją, ratyfikowanego jeszcze w maju 1922 r. (wszedł w życie 20 czerwca 1922 r.), Polska zawarła dotychczas następujące umowy handlowe:

z Czechosłowacją — podpisanie nastąpiło 26 października 1921 r. (jeszcze nie ratyfikowana) ;

z Kłajpedą — podpisanie nastąpiło dn. 6 kwietnia 1922 r., ratyfikowanie — 26 września 1922 r.;

z Włochami — podpisano dn. 12 maja 1922 r. w Genui, ratyfikacja zaś nastąpiła 26 września 1922 r.;

ze Szwajcarią — podpisanie dn. 26 czerwca 1922 r., ratyfikacja zaś 28 lipca 1922 r.;

z Austrią — podpisano w Warszawie, dn. 25 września roku 1922, ratyfikowano 26 września 1922 r.

Pozatem toczą się rokowania o zawarcie umów z całym szeregiem innych państw, a między innymi także z Rosją, Ukrainą i Niemcami.

Nasz handel wewnętrzny od połowy 1922 r. stoi pod znakiem szybkiego spadku waluty.- W pierwszych miesiącach 1922 r. wślad za względną stabilizacją marki polskiej nastąpiło pewne unormowanie cen, chociaż wzrastały one, wprawdzie nieznacznie, ciągle, dążąc do zrównania z cenami na rynkach międzynarodowych. Ustanowienie Nadzwyczajnego Komisarjatu do zwalczania drożyzny żadnej poprawy nie przyniosło.

Począwszy od czerwca 1922 r., a więc od czasu kiedy marka polska znowu zaczyna niepowstrzymanie staczać się po pochyłości zniżkowej, ceny wszelkich towarów rosą z dnia na dzień. Dla przykładu podajemy notowania ważniejszych artykułów w końcu maja i października 1922 r.:

	Miara	Koniec maja	Koniec października
		w markach polskich	
Pszenica	100 kg	19 500—23 000	40 000—41 000
Zyto	„	14 300—16 500	23 600—27 500
Mąka żytnia 70%	„	22 100—22 400	37 500—40 000
Ziemniaki jadalne	„	3 500—3 000	2 550
Bydło rogate I gatunek	„	36 000—38 000	48 000—50 000
Nierogaczna I gatunek	„	60 000	150 000—154 000
Skóra podeszwiana	1 funt	900—1 000	1 000
Nafta	1 kg	145	360
Węgiel dąbrowiecki gruby	„	14,60—15,30	24,40
Płótno polskie cienkie	1 m.	800	1 450—1 555
Żelazo handlowe	1 kg	162,15—172,40	— — —
Najwyższy kurs dolara		4 130	14 500

Widzimy zatem, że pomimo znacznego wzrostu drożyny w tym okresie, ceny wszystkich towarów krajowych podniosły się jednak w stopniu znacznie mniejszym od spadku waluty. To też choćby dalszy spadek marki polskiej został powstrzymany, nie należy się spodziewać rychłej zniżki cen, które zwykle w okresie szybkiej dewaluacji pieniądza odbiegają znacznie od cen międzynarodowych i dlatego dążą później do wyrównania z niemi.

Coraz silniej daje się w handlu odczuwać brak środków obrotowych, potęgający się w miarę postępu dewaluacji marki polskiej. Kredyt wekslowy, który w pierwszych miesiącach 1922 r. zaczął powracać w naszych stosunkach handlowych, obecnie staje się coraz bardziej utrudniony. Wprawdzie Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zainicjowała w roku 1922 daleko liberalniejszą politykę dyskontową, na skutek czego portfele wekslowe naszych instytucji finansowych wzrosły w tym roku bardzo znacznie, jednak coraz niższy kurs marki wymaga odpowiednio większych środków obrotowych. Na tle braku gotówki rozwinęła się niesłychana orgia procentowa za wypożyczane kapitały, co przyczynia się także w niemałej mierze do podrożenia towarów.

Roman Urban.

5. Stosunki walutowe, bankowe, kredytowe.

Treść: Dalszy wzrost długu Skarbu Państwa w P. K. K. P.; emisja pożyczki złotej; wyżka kursów walut; spadek kursu marki niemieckiej; stosunki walutowe na G. Śląsku oraz w Gdańsku.

Położenie Skarbu Państwa wywierało jak dawniej tak i w okresie sprawozdawczym decydujący wpływ na kształtowanie się stosunków na rynku pieniężnym i walutowym,

Dług Skarbu Państwa w P. K. K. P., który po zmniejszeniu się w pierwszej połowie roku od czerwca począł się znowu podnosić, wykazywał we wrześniu i październiku dalszy wzrost nie tylko w cyfrach absolutnych, lecz także w stosunku procentowym. Ustawowe granice, ustalające w ustawach z dnia 25. 9. 1922 (Dz. U. Nr. 84, poz. 748 i 749) maksymalną sumę kredytu Skarbu Państwa w P. K. K. P. na kwotę 370 miliardów marek, zaś maksymalną sumę emisji niepokrytych biletów P. K. K. P. na 350 miliardów marek, zostały już w ciągu kilku tygodni po uchwaleniu ustawy przekroczone, co wynika z następującego zestawienia (w miliardach marek polskich):

	Dług Skarbu w P. K. K. P.	Wzrost długu w stos. proc.	Obieg banknotów	Wzrost obiegu w stos. proc.
31. 7.	260,0		335,4	
31. 8.	285,0	10 %	385,8	15 %
		20 %		20,2 ⁰
30. 9.	342,5		463,7	
31. 10.	453,5	32,5 ⁰	580,9	21,1 ⁰

Mimo tak krytycznego położenia Skarbu Państwa ostatnia sesja Sejmu Ustawodawczego nie uchwaliła żadnych reform, mogących przyczynić się do zasadniczej naprawy sytuacji, w szczególności zaś nie uchwaliła żadnych nowych projektów podatkowych, które mogłyby podnieść dochody skarbowe. Jedynym bowiem postanowieniem w tej dziedzinie była ustawa o wypuszczeniu 8%-wej pożyczki złotej, stwarzająca nowy typ papieru państwowego, o wartości określonej nie wyłącznie w markach polskich, lecz również w złotym polskim, który przez równocześnie przyjętą ustawę zrównany został ze złotym frankiem.

Obligacje pożyczki tej wystawione są łącznie na sumę markową i na sumę w złotych polskich. Kupony zaś będą płatne również w markach polskich, częściowo zaś w złotych, przyczem wartość tych ostatnich zostanie określona na podstawie kursów giełdowych dolarów Stan. Zjedn. względnie franków szwajcarskich. Obligacje te stanowią zatem dla ich nabywców znakomity papier lokacyjny, zapewniający nie tylko utrzymanie wartości nabywczel ułożonego w nich kapitału, lecz również wysokie, bo przy uwzględnieniu niskiego kursu emisyjnego przeszło 10%-we oprocentowanie. Wprowadzenie tego nowego typu pożyczki ma zatem szczególne znaczenie jako stworzenie nowego papieru państwowego, mogącego przyczynić się do ponownego wytworzenia się wśród

naszego społeczeństwa zmysłu oszczędnościowego, który wskutek nienormalnych warunków walutowych zanikł prawie w zupełności. W dalszych swych konsekwencjach pożyczka ta przyczynić się może do zmniejszenia spekulacyjnego popytu na rynku, zarówno towarowym jak i dewizowym, wywoływanego ucieczką przed marką polską.

Mimo tak poważnych zalet, jakie łączy w sobie pożyczka złota, trzeba sobie jednakże zdać sprawę z tego, że typ tej pożyczki jest dość skomplikowany tak, iż społeczeństwo dopiero powoli będzie się mogło do niej przyzwyczaić i poznać jej dodatnie strony. Jako cechę charakterystyczną przytoczyć należy ponadto, że nabywanie pożyczki w miejsca subskrypcyjnych ożywiło się z chwilą, gdy Ministerstwo zaczęło podnosić kurs złotego, ustalonego pierwotnie na 1400 m. p., a więc znacznie poniżej giełdowego kursu franka szwajcarskiego. Wobec ogromnego zapotrzebowania kredytowego ze strony Skarbu Państwa, wyrażającego się w kilkumiljardowych kwotach dziennie, wpływy ze sprzedaży pożyczki złotej będą jednakże, nawet w razie ujawnienia się dalszego na nią popytu, niedostateczne, aby mogły w decydujący sposób przyczynić się do polepszenia sytuacji finansowej Skarbu Państwa.

Wzrastająca coraz bardziej inflacja pieniężna odbija się bezpośrednio zarówno w drożyznie na rynku towarowym jak i w wyższych kursach walut zagranicznych. Kurs dolara, który w końcu sierpnia wynosił około 8500, podskoczył w ciągu 2 miesięcy do 14.000, w podobnych rozmiarach podniosły się także kursy innych walut. Zwykłej tendencji na rynku walutowym przeciwdziałała częściowo P. K. K. P., oddając prawie codziennie na giełdzie warszawskiej bardzo poważne sumy dewiz tak, iż zapasy jej uległy w okresie sprawozdawczym pewnemu zmniejszeniu. Na tle wyższych kursów walut zagranicznych zasługuje na specjalną uwagę fakt, iż marka niemiecka na giełdzie warszawskiej nie tylko nie podniosła się, lecz przeciwnie wykazała bardzo poważne obniżenie: kurs jej doszedł do poziomu niższego od 2 marek polskich za jedną markę niemiecką. Jest to przejawem wprost katastrofalnej zniżki marki niemieckiej w stosunku do wszystkich walut. Trudności w rozwiązaniu zagadnienia reperacyjnego doprowadziły do zupełnego chaosu na berlińskim rynku dewizowym tak, iż wahania kursowe dochodziły tam nieraz do 40% w ciągu 24 godzin. Kurs dolara w Berlinie, wynoszący w końcu sierpnia 1300 marek niemieckich, podskoczył w ciągu dwu miesięcy do 4500, a uległ w listopadzie jeszcze gwałtowniejszej wyższości. Objawy te mają dla rozwoju stosunków walutowych w Polsce podwójne znaczenie: wskutek bezpo-

średniego sąsiedztwa z Niemcami i komunikacji telefonicznej między giełdą warszawską a gdańską, a za jej pośrednictwem także berlińską, wywiera tendencja kursowa marki niemieckiej bezpośredni wpływ także na tendencję marki polskiej. Wpływ ten wprawdzie w ostatnich tygodniach znacznie się zmniejszył, marka polska zyskuje coraz to większą samodzielność, niemniej jednak wpływ ten daje się jeszcze zaobserwować. Pozatem zaś wartość marki niemieckiej ma dla nas znaczenie ze względu na to, iż marka ta jest jeszcze prawnym środkiem płatniczym w części Państwa Polskiego, a mianowicie na obszarze Górnego Śląska oraz w wolnem mieście Gdańsku, związanem gospodarczo z Polską. Dla tych dwu obszarów wypadki na rynku walutowym berlińskim wywołały cały szereg trudności i komplikacji.

Ogólna drożyzna i wzrost kosztów utrzymania spowodowały podobnie jak w całych Niemczech tak i na Górnym Śląsku ogromne dodatkowe zapotrzebowanie środków obrotowych, którego Bank Rzeszy nie był w stanie zaspokoić. Szczególnie trudne stało się jego położenie we wrześniu, gdy wskutek strejku w drukarni państwowej zapas nowych biletów bankowych nie mógł być w dostatecznych rozmiarach powiększany. W takim stanie rzeczy oddział Banku Rzeszy w Bytomiu nie mógł dostarczyć wystarczającej ilości banknotów bankom niemieckim w Katowicach, które w myśl konwencji genewskiej przejęły na siebie obowiązek zaopatrywania Górnego Śląska w środki pieniężne. Sprawie tej musiały przeto władze polskie, w szczególności zaś P. K. K. P., poświęcić baczną uwagę. Dzięki ich czynnej interwencji i wydatnej pomocy, rozpoczęły urzędy polskie, a także niektóre przedsiębiorstwa prywatne, dokonywać wypłatę robocizny w markach polskich. P. K. K. P. bowiem dostarczyła nie tylko na Górny Śląsk potrzebną do wypłat ilość banknotów polskich, lecz ponadto zorganizowała w ciągu kilku zaledwie dni, obok swego Oddziału w Katowicach, ekspozytury w Królewskiej Hucie, Rybniku i Tarnowskich Górach. Wszystkie te placówki wymieniały marki polskie na niemieckie po kursie, podawanym codziennie do publicznej wiadomości. Dzięki tej pomocy ze strony P. K. K. P. nie przyjęło przesilenie na rynku pieniężnym na Górnym Śląsku rozmiarów, mogących wpłynąć ujemnie na rozwój tamtejszych wielkich zakładów przemysłowych.

Poruszoną przy tej sposobności sprawę wprowadzenia na Górnym Śląsku w obieg nowych własnych środków płatniczych bądź to w charakterze pieniądza zastępczego, bądź to w charakterze odrębnej waluty, uznano w kompetentnych ko-

łach górnośląskich jako nie nadającą się do zrealizowania. Natomiast Sejm Śląski na jednym ze swych pierwszych posiedzeń postanowił powołać do życia specjalną komisję, któraby wspólnie z przedstawicielami Ministerstwa Skarbu zastanowiła się nad sposobem i terminem wprowadzenia marki polskiej jako prawnego środka płatniczego na Górnym Śląsku. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń, szczególnie zaś na tle przesilenia wrześnieowego doszła bowiem znakomita większość ludności na Górnym Śląsku do przekonania, że wprowadzenie waluty polskiej stanowi jedyny środek naprawy stosunków walutowych i przeciwdziałania chaosowi w tej dziedzinie. Jedynym czynnikiem, który wobec zagadnienia tego zachowuje jeszcze pewną rezerwę, są przedstawiciele wielkiego przemysłu, związanego licznymi niemi gospodarzami z Niemcami,

Podobnie jak na Górnym Śląsku, choć nie w tak wielkich rozmiarach, zaznaczył się brak środków obiegowych również w wolnym mieście Gdańsku. Senat gdański uważał za wskazane wypuścić swe własne pieniądze zastępcze, nadając im w drodze specjalnej ustawy charakter prawnego środka płatniczego. Wobec tego, że pieniądze te nie posiadają żadnego pokrycia, a wymiana ich na marki niemieckie, przewidziana ustawowo, nie jest niczem zabezpieczoną, urzędy polskie pieniędzy tych w kasach swych nie przyjmują. Na tem tle zarysowuje się konflikt między władzami polskimi a gdańskimi, będący jednym z przejawów naprężonych stosunków także i w innych dziedzinach życia gospodarczego. Z. K.

6. Spółdzielczość.

Treść: Ogólna liczba spółdzielni; spółdzielnie związkowe; związki i, ich centrale; związek spółdzielni zarobkowych i gospodarczych; Sejmik tego związku.

Ogólna liczba spółdzielni związkowych i niezwiązkowych w Polsce według obliczenia, umieszczonego w sprawozdaniu Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych za rok 1921, wynosiła 10 473, z której to liczby przypada na spółdzielnie:

kredytowe	4 357	czyli	41,6%
rolniczo-handlowe	407	czyli	3,9 „
spożywców	4 840	czyli	46,2 „
różne	869	czyli	8,3 „
Razem	10 473	czyli	100,0 „

Liczba powyższa przedstawia minimum spółdzielni związkowych i niezwiązkowych, liczba, która po doliczeniu niemieck-

kich spółdzielni na Śląsku i innych spółdzielni niezwiązkowych zwiększy się do ca. 11 000 spółdzielni.

Szczegółowe daty zebrane zostały tylko dla spółdzielni związkowych polskich"; według tych danych stan i rozwój tych spółdzielni przedstawia się następująco:

Rodzaj spółdziel.	Liczba spółdziel.	Liczba członków w tysiąc.	Kapitały obrotowe	Kapitały własne	Kapitały obce	Wkłady
Kredytowe	3 721	1 475	3 937,9	302	3 635,9	2 549,7
Rolniczo-Handl.	256	107	505,5	55,7	449,8	1,1
Inne rolnicze	345	75	15,6	3,3	12,2	0,04
Spożywcze	1 874	1 144	1 895,7	60,9	1 834,8	2,6
Budowlane	120	10,5	2,5	0,6	1,8	—
Wytwórcze	88	4,5	13,4	8,7	4,7	—
Inne	83	15	116,5	10,9	105,8	28,6
Ogółem	6 487	2 831	6 487,1	442,1	6 045	2 582

Z zestawienia powyższego wynika, że spółdzielnie kredytowe pod każdym względem pierwsze zajmują miejsce. Udział ich w kapitale obrotowym i w obcym kapitale wynosi przeszło 60 %, a udział w kapitale własnym przeszło 68 %, w wkładach natomiast niemal 99 %. Na drugie miejsce wysuwają się spółdzielnie spożywców, przedstawiające przeszło 29 % kapitału obrotowego, jednakże tylko 13,8 %: kapitału własnego, a kapitału obcego 30,4 %. Spółdzielnie rolniczo-handlowe reprezentują 7,8 % kapitału obrotowego, kapitału własnego 12,6 %, a obcego 7,4%.

Kapitał obrotowy Związków gospodarczych względnie central związkowych wynosi ogółem 5,2 miljardy marek, a więc ca. 20 % mniej, aniżeli suma bilansowa wszystkich spółdzielni związkowych w Polsce. W szczególności liczby bilansowe związków gospodarczych i central związkowych przedstawiają się jak następuje:

Aktywa	w milj.	Pasywa	w. milj.
Gotówka	360,5	Udziały wzgl.kap.zakł	327,9
Banki	622,6	Fundusze	136,2
Akcje i efekta	756,1	Banki	211,6
Weksle	334,8	Wkłady	3 008,2
Rach. bież.	509,8	Wierzyciele	782,9
Dłużnicy	2 104,1	Rach. bież.	485,1
Towary	318,5	Akcepty	3,5
Ruchomości	22,4	Różne	101,5
Nieruchomości	93,2	Zyski	108,2
Różne	42,9		
Ogółem :	5 164,9	Ogółem :	5 164,9

Liczby powyższe odnoszą się do 17 związków z ich centralami. W szczególności : 9 w Królestwie Polskiem, 5 w Małopolsce, 3 w Wielkopolsce na Pomorzu i Śląsku. Największą liczbę przedstawiają związki spółdzielni spożywców, których jest siedem. Reszta związków, z małemi tylko wyjątkami, należy do typu mniej lub więcej mieszanego. Pod względem kapitałów najsilniejsze są związki wzgl. ich centrale, grupujące około siebie spółdzielnie kredytowe i rolniczo-handlowe.

Przyjrzyjmy się jeszcze nieco spółdzielniom należącym do Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu i ich stanowi w r. 1921.

Liczba spółdzielni, zdających sprawozdanie wynosi 360, mianowicie spółdzielnie związkowe 331, spółdzielnie śląskie 8, a odcięte 21. Liczba filij wzgl. punktów sprzedaży w 45 spółdzielniach wynosi 175. W roku 1920 ogólna liczba spółdzielni wynosiła 312.

Ogólna liczba członków wynosiła 234 561, z czego przypada na członków spółdzielni związkowych 217 745, śląskich 4 937, odciętych 11 879. Z liczby powyższej przypada na kredytowe 134 057, na rolniczo-handlowe 9 029, na spółdzielnie spożywców 84 552, na różne 6 923. W roku 1920 liczba członków wynosiła ogółem 147 703, nadwyżka: 86 858.

Przychód wszystkich spółdzielni: związkowych wynosił ogółem 567,4 milj. mk., rozchód 393,8 milj., czysty zysk 164,0 milionów marek.

Kapitał obrotowy wynosił ogółem 6.402 milj. mk. z której to sumy przypada na spółdzielnie kredytowe 5.822, na spółdzielnie rolniczo-handlowe 335 milionów mk., na spółdzielnie spożywców 132 milj., na spółdzielnie różne 113 milj. mk. Suma powyższa dzieli się w pasywach i aktywach, jak następuje :

Pasywa		Aktywa	
	w milj.		w milj.
Udziały	100,34	Gotówka	221 07
Fundusz rezerwowy .	195,41	Banki	1 645,38
Depozyta i rach. bież.	5 574,04	Akcje i efekta	557,86
Banki	293,83	Weksle i rach. bież.	3 703,45
Różne	238,46	Różne	274,82

Kapitały własne t. j. udziały i fundusze rezerwowe wynoszą zatem 296,75 milj., wobec 114,76 milj. w roku zeszłym. Nadwyżka wynosi: 181,99 milj. W szczególności wzrosły udziały a przeszło 54 milj. a rezerwy o przeszło 127 milj. mk.

Kapitały obce wynoszą ogółem 6 106,35 milj. mk. wobec 1.420,37 milj. mk. w roku zeszłym. Nadwyżka wynosi zatem: 4 685,98 milj. wobec 864,67 milj. w roku zeszłym.

Ogólna sumy akcji i efektów znajdująca się w portfelu

spółdzielni związkowych przekroczyła pół miljarda marek. W szczególności wynosiła 557,9 milj. wobec 268,8 milj. w roku zeszłym.

Konto dłużników wynosiło 3,7 miljarda wobec 393 milj. marek w roku zeszłym. Wzrosło zatem ze wszystkich pozycji bilansowych w stopniu największym, bo niemal 10 razy.

Obrót ogólny spółdzielni kredytowych wynosił 93,45 miliardów wobec 15,06 miliardów w roku zeszłym. Wzrost ten jest tak pod względem absolutnym jak relatywnym znaczniejszy, aniżeli w latach dawniejszych. Obroty pieniężne Rolników w roku 1920/21 wykazują również silną tendencję wzrostową. Towarów sprzedano za 1863 milj. wobec 307,4 milj. w roku zeszłym. Spółdzielnie spóżywców sprzedały towarów za 337 milj. mk.

Sejmik Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych odbył się w dniu 26 i 27 września b. r. i uchwalił szereg rezolucyj, odnoszących się tak do ogółu spółdzielni jak do poszczególnych typów spółdzielni. W szczególności uchwalił wzgl. zatwierdził rezolucje w sprawie podniesienia udziałów i sum odpowiedzialnościowych, w sprawie przestrzegania zasad utrzymania sprawności, w sprawie utrzymania formy spółdzielni, jako odpowiadającej najzupełniej organizacji handlu rolniczego, w sprawie przeprowadzenia dywidendy towarowej w spółdzielniach handlowo-rolniczych, w sprawie współpracy i łączenia się spółdzielni spóżywców na tym samym terenie, w sprawie stwarzania wytwórni przy spółdzielniach spóżywców, w sprawie zmian, których domagać się należy w obowiązujących ustawach podatkowych i stemplowych celem zabezpieczenia spółdzielniom niekrępowanego rozwoju, w sprawie wykonywania przez Związek rewizyj. technicznych, w sprawie utrzymania dotychczasowej formy prawnej central związkowych, w sprawie organizacji i polityki Departamentu Spółkowego Banku Związku i stosunku Banku Związku do Związku i Spółdzielni Związkowych.

Rus Kuztdan (Poznań).

8. Ubezpieczenia.

Treść: Polskie zakłady ubezpieczeniowe przed wojną. Nowe zakłady ubezpieczeń. — Piśmiennictwo ubezpieczeniowe. — Pogląd na działalność zakładów ubezpieczeniowych w 1921 r.

Niewiele gałęzi gospodarczych doznało wskutek wojny światowej tak głębokich wstrząśnień i przemian jak dziedzina ubezpieczeń. Wstrząśnienia te — to wspólny los ubezpieczeń we wszystkich państwach, wciągniętych w wir wielkiej wojny; przemiany zaś — to właściwość ubezpieczeń w Polsce.

Zacznijmy od ostatnich. W naszym na trzy części rozdartym organizmie spełniały funkcje ubezpieczeniowe w olbrzymiej części zakłady niepolskie, a więc w zaborze rosyjskim rosyjskie, w zaborach austriackim i pruskim austriackie i niemieckie. Przyczyną tego zjawiska nie był brak inicjatywy w tym kierunku ze strony społeczeństwa polskiego, lecz polityka rządów zaborczych, które potrafiły ze względu na system koncesyjny, jakiemu ta gałąź przemysłu podlegała, skuteczniej niż w innych dziedzinach unicestwić usiłowania obywateli polskich. Rząd rosyjski w swych zapędach niszczyielskich wykoszławił działalność Dyrekcji Ubezpieczeń w Warszawie, powstałej w r. 1803, a oddającej Królestwu Polskiemu bardzo poważne usługi. Kiedy zaś w r. 1915 wojska rosyjskie uchodziły z Warszawy, wywiozły ze sobą fundusze Towarzystwa, których dotąd wbrew zobowiązaniom w Traktacie Ryskim nie zwróciły. Jako odruch społeczeństwa przeciwko zarządzeniom Rządu Rosyjskiego, zmierzającym do zdeorganizowania i zrusyfikowania Dyrekcji Ubezpieczeń powstało w r. 1870 w Warszawie prywatne towarzystwo akcyjne pod firmą Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia, które rozwijając działalność swą w Król. Polskiem i Rosji, doszło w świecie asekuracyjnym do bardzo poważnego znaczenia. Zbiór premij tego towarzystwa dochodził przed wojną do 10 milionów rubli złotych. W dwadzieścia jeden lat później powstało drugie towarzystwo ubezpieczeń w Warszawie p. n. „Przezorność”, którego zadaniem było ubezpieczanie na wypadek śmierci. Inne gałęzie ubezpieczeń uprawiane były wyłącznie przez towarzystwa rosyjskie, francuskie i amerykańskie. Dopiero na początku dwudziestego wieku powstały z inicjatywy zasłużonego na polu kooperatyw Stanisława Dzierzbickiego dwa towarzystwa o charakterze rolniczym p. n. „Ceres”, Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Gradobicia i „Snop” Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia Ruchomości Rolnych. Za wzorem ziemianstwa w Królestwie Polskiem zaczęli się Polacy na kresach łączyć w kooperatywy ubezpieczeniowe, tworząc organizacje o lokalnym znaczeniu w Mińsku, Kownie i Kijowie. Oto rniejwięcej wszystko, co w dziedzinie ubezpieczeń wytworzyła inicjatywa polska pod berłem rosyjskim. Zbiór premij zakładów polskich wynosił tamże w r. 1913 około 14 milionów rubli złotych, do których doliczyć należy około $5\frac{1}{2}$ miliona zebranych przez rządowe instytucje na terenie Królestwa Polskiego. Zakłady rosyjskie i zagraniczne zbierały w zaborze rosyjskim znacznie więcej premij niż zakłady polskie.

W Małopolsce wcześniej niż w Warszawie powstało pierwsze polskie towarzystwo ubezpieczeń. Już w r. 1861 założono w Krakowie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń, które w szybkim tempie otwiera działy ubezpieczeń od ognia, gradobicia i na życie. Instytucja ta oddała nietylko społeczeństwu Małopolskiemu wielkie usługi w dziedzinie ubezpieczeń i udzielaniu taniego kredytu, lecz wpływami swymi sięgała poza kordon, służąc swem doświadczeniem pokrewnym instytucjom polskim w zaborze rosyjskim. Pracując w najkorzystniejszych dla siebie warunkach. Towarzystwo Krakowskie stworzyło nietylko doskonałe, obcym za wzór służące systemy, lecz wychowało liczne grono sił fachowych, które z chwilą odzyskania wolności zajęły cały szereg ważnych placówek ubezpieczeniowych. Towarzystwo Krakowskie zebrało w r. 1913 przeszło 21 milionów koron składki we wszystkich działach ubezpieczeń. Wspomnieć tu także należy o dwóch mniejszych towarzystwach ruskich „Dnister” dla ubezpieczeń ogniowych, założ. w r. 1892, którego szybki rozwój wcale dodatnio świadczy o inicjatywie gospodarczej ludności ruskiej i o Tow. „Karpatia” uprawiającem dział życiowy. Oba te towarzystwa, operując wyłącznie na terenie, na którym bezustannie toczyły się walki, poniosły skutkiem tego bardzo dotkliwe straty. Zbiór ich premij w r. 1913 wynosił około 3 milionów koron.

Poza już wymienionemi założono krótko przed wojną głównie z pobudek partyjno-politycznych Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła” we Lwowie, które do poważniejszego znaczenia nie doszło a obecnie objęte zostało przez Polską Dyрекcję Ubezpieczeń.

W zaborze pruskim, gdzie idea ubezpieczeniowa najbardziej była rozpowszechniona, najmniej istniało zakładów polskich. Potrzeby ubezpieczeniowe w działach rzeczowych pokrywały bądź to „socyetety” bądź też prywatne niemieckie towarzystwa. Niejednokrotnie wszakże powstawały projekty założenia polskich zakładów, atoli zawsze rozbiły się o stanowczy opór władz niemieckich. To też dzielnica ta poza Bankiem Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta” w Poznaniu, założonym w r. 1873, a więc za czasów, kiedy prześladowanie wszystkiego co polskie, było nieco łagodniejsze, nie mogła się poszczycić żadną polską instytucją ubezpieczeniową. Ale i położenie Towarzystwa „Vesta” było przed wojną nader ciężkie. Musiało ono bowiem nietylko staczać ostrą walkę konkurencyjną z niemieckimi zakładami, lecz było narażone na bezustanne szykany ze strony władz, które zmierzały z nieubłaganą konsekwencją do zniszczenia tej jedynej polskiej pla-

cówki asekuracyjnej. Na szczęście zakusy te spełzły na niczym, a z chwilą wyjścia Niemców „Vesta” rozwinęła bardzo intensywną działalność nie tylko w dziale życiowym, który dotąd prowadziła, lecz w całym szeregu innych, przejmując w wielu wypadkach te czynności ubezpieczeniowe, które dotąd załatwiały zakłady niemieckie. Zbiór premij Tow. „Vesta” przed wojną wynosił około 700 000 marek złotych.

Zliczywszy, ile wszystkie polskie zakłady ubezpieczeniowe zebrały składki w ostatnim roku przedwojennym otrzymamy nikłą sumę, bo zaledwie 50 milionów mk. złotych, a dodawszy jeszcze składki, zebrane przez Dyрекcję Ubezpieczeń, suma powiększy się do 55 milionów marek złotych. Aczkolwiek suma ta, jak już zaznaczono, jest bardzo niska, to przewyższa ona wielokrotnie sumy zebrane przez polskie towarzystwa w r. 1921, „gdyż te nie przekraczają $6\frac{1}{3}$ miliardów obecnych marek papierowych. Zbiór składek w roku 1921 powinien być odpowiednio do spadku waluty wynosić najmniej 100 miliardów, zamiast $6\frac{1}{3}$. Dopiero wtenczas bylibyśmy w tym stadium rozwoju co przed wojną, nie mówiąc zupełnie o najmniejszym postępie. Porównanie liczb przedwojennych z obecnymi najdobitniej charakteryzuje tragiczne położenie asekuracji polskiej, wywołane li tylko deprecjacją naszej waluty. Pobieżny bowiem rzut oka na to, co inicjatywa społeczeństwa w tej dziedzinie od końca wojny zdziałała, przekona nas, że ani chęci ani energii nie brakło, aby ten dział gospodarczy postawić na odpowiadającej wielkości naszego narodu wyżynie.

Jeszcze za czasów okupacji postarały się polskie zakłady bądź to o rozszerzenie terenu działalności na dotychczas nie eksploatowane części ziem polskich, jak Vesta i Krakowskie Towarzystwo, które otworzyły reprezentacje w Królestwie Polskim, bądź też o prawo otwarcia nowych dotąd nieuprawnionych działów jak Warszawskie Towarzystwo (dział transportowy). Poza tem powstały w tym okresie trzy nowe towarzystwa: Polonia (1917, ogień i transporty), Vita (1918, życie i wypadki) oraz Patria (1918 reasekuracja). W roku 1919 rozpoczęła się wzrost gorączkowa działalność w dziedzinie asekuracji. Powstaje siedem nowych towarzystw asekuracyjnych, opartych na kapitale akcyjnym, a istniejące już instytucje otwierają we wszystkich ważniejszych centrach oddziały. Rok następny powołuje do życia dalsze nowe zakłady. Dopiero w r. 1921 rozmach cokolwiek osłabł, ponieważ gałęź ubezpieczeniowa przestała być ponętną lokacją kapitałów z powodu zbyt niskiej rentowności. Handel towarami dawał znacznie lepsze widoki zysków.

Zaraz po skończonej wojnie rozpoczęto się zrzeszanie towarzystw ubezpieczeń w związki i syndykaty. W r. 1919 powstaje w Warszawie „Związek Polskich Prywatnych Towarzystw Ubezpieczeń”, do którego należą z wyjątkiem zakładów państwowych i komunalnych wszystkie polskie towarzystwa ubezpieczeń. Cele Związku zmierzają do ogólnego podniesienia asekuracji polskiej przez ujednoczenie prawodawstwa ubezpieczeniowego, opracowywanie naukowe problemów asekuracyjnych, współdziałanie z władzami przy porządkowaniu spraw ubezpieczeniowych itp. Niemniej ważnym jest powstały nieomal równocześnie związek taryfowy towarzystw ogniowych p. n. „Zrzeszenie Towarzystw Ubezpieczeń od Ognia”. Zadanie Zrzeszenia polega na tworzeniu jednolitych taryf i czuwaniu nad stosowaniem tychże w praktyce. Podobne cele wytknęło sobie założone nieco później „Zjednoczenie Towarzystw Ubezpieczeń na Życie” w dziale ubezpieczeń na życie.

W roku 1922 powstaje w Warszawie Związek Aktuariuszy (matematyków ubezpieczeniowych) z celami bardzo doniosłymi, gdyż zamierza obok już wydawanego organu naukowego zorganizować wyższe kursy” wiedzy ubezpieczeniowej, których potrzebę odczuwają nie tylko zakłady ubezpieczeń, lecz i władze państwowe i samorządowe. Zamierzenia młodego Związku zasługują tembardziej na uznanie i poparcie, że polskie piśmiennictwo ubezpieczeniowe jest nadzwyczajnie ubogie tak ilościowo jak i jakościowo. W ostatnich 30 latach ukazało się zaledwie 5 książek (w tem dwie monografie ubezpieczeniowe), traktujących w sposób naukowy problematyki asekuracyjnej. Prasa periodyczna reprezentowaną była do niedawna przez jedno pismo niezależne (Kurier Asekuracyjny wychodzący w Warszawie) oraz dwa organy przyboczne, wydawane przez Polską Dyрекcję Ubezpieczeń i Krajowe Ubezpieczenie Poznańskie. Poziom wszystkich trzech pism jest niski, dodatnio wyróżnia się Kurjer Asekuracyjny tem, że traktuje sprawy asekuracyjne obiektywnie, podczas gdy dwa wspomniane organy przyboczne służą kilku zacietrzewionym monopolistom i etatystom do bezustannych wycieczek przeciw prywatnej asekuracji polskiej. W październiku r. bież. ukazał się pierwszy numer dwutygodnika Przeglądu Ubezpieczeniowego, organu Związku Polskich Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń. Pierwsze dwa numery tego pisma dają na ogół dobre świadectwo o kierunku, jaki sobie redakcja obrała.

W roku 1921 uprawiały asekurację bezpośrednią 26 prywatne i 4 zakłady samorządowe względnie monopolowe; interes pośredni czy reasekuracyjny prowadziły trzy zakłady

prywatne. Stosując przyjęty w nauce podział ubezpieczeń na rzeczowe i osobowe, przekonamy się, że na ogólną liczbę 30 zakładów uprawiało 17 z nich ubezpieczenia rzeczowe, 8 osobowe, 5 zaś rzeczowe i osobowe równocześnie.

Zbiór składek w roku 1921 był następujący:

w dziale ubezpieczeń rzeczowych 22 zakł. 5,85 miliardów marek,

w dziale ubezpieczeń osobowych 13 zakł. 0,45 milj. marek.

Razem w obu działach 6,30 miliardów marek.

Suma 6,30 miliardów rozkłada się na poszczególne kategorie zakładów:

17 zakładów akcyjnych	3,45 miliardów mk.
9 zakładów wzajemnych	1,85 miliardów mk.
4 zakłady samorządowe i monop.	0,97 miliardów mk.
Razem 30	6,27 miliardów mk.

W zestawieniu powyższem nie pomieszczono trzech towarzystw reasekuracyjnych (Patria, Lechja, Warta), których przeważna część zbioru składek pochodzi od wymienionych w tabeli towarzystw uprawiających bezpośrednio ubezpieczenia.

Institucje zagraniczne prowadziły w r. 1921 na terenie naszego państwa bardzo nieduże operacje, które nie zmieniają zasadniczo nakreślonego obrazu.

Jeżeli porównamy przedwojenny zbiór składek polskich zakładów ubezpieczeniowych, wynoszący 55 milionów marek złotych, a rozkładający się na znacznie mniejszą liczbę 6 instytucji, ze zbiorem powojennym, wynoszącym 6,3 miljarda marek papierowych, natenczas przedstawi nam się w całej pełni ciężkie położenie przemysłu ubezpieczeniowego oraz niebezpieczeństwo, jakie grozi wskutek tego naszemu gospodarstwu narodowemu.

Wypadki, w których ubezpieczenie pokrywa w razie szkody pełną stratę, należą do bardzo nielicznych wyjątków; prawie wszyscy są niedostatecznie ubezpieczeni; każda więc klęska żywiołowa niszczy warsztaty pracy bez możliwości odbudowania ich. Niestety rząd, który mógłby w tę dziedzinę dość skutecznie ingerować, nietylko nie uczynił nic, coby mogło zmniejszyć niebezpieczeństwo, lecz przeciwnie, dając Dyrekcji Ubezpieczeń bardzo daleko idące prawa monopolowe (ustawa z d. 23. VI. 1921 o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych) pogorszył jeszcze sytuację. Ciężki aparat monopolowy nie może się dość szybko dostosować do zmieniających się z dnia na dzień warunków gospodarczych. Jak bardzo na tem społeczeństwo cierpi, niechaj zilustruje fakt, że za spalane przed kilku mie-

siącami 246 domów w Janowie (Lubelskie) wypłaciła Polska Dyrekcja Ubezpieczeń marek 2100 000 odszkodowania, za którą to sumę dziś nikt nie nastawi ani jednego domu. Winę niewątpliwie ponosi Polska Dyrekcja, która mając prawo przymuszenia do ubezpieczenia, ma oczywiście równocześnie obowiązek dopilnowania, aby sumy odpowiadały istotnej wartości ubezpieczonych przedmiotów. Inaczej bowiem nie tylko wyrządza się krzywdę poszkodowanym, lecz kompromituje się ideę ubezpieczeniową wśród społeczeństwa, wśród którego idea ta winna być krzewiona z jak największą pieczołowitością.

W ostatnich miesiącach powstały w łonie prywatnych towarzystw różne projekty, mające na celu dostosowanie ubezpieczenia do ciągle się zmieniających wartości przedmiotów. O tem obszerniej w następnym numerze.

Dr. Marjan Głowacki.